Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA 26. CZERWCA 1921. NR. 143. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 180

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Ku rozważaniu.

(Z powodu niszczenia przez rząd zakładów humanitarno-społecznych w Krakowie).

Sprawa humanitarno-społecznych zakładów krakowskich, jak Lubomirskich dla chłopców i św. Jadwigi dla dziewcząt poruszyła wszystkich prawdziwie miłujących dobro społeczeństwa, a zwłaszcza obywatelskie wychowanie młodzieży. Wprost nie można pojąć niektórych czynników rządowych, a nawet i pewnej części społeczeństwa, że sobie nie zdają jasno sprawy, jak ważnem i decydującem dla zdrowia i potęgi Państwa jest wychowanie obywatelskie młodzieży. A przecież któż Polskę zgubił, jeśli nie jej dawni obywatele, a taksamo kto obecnie utwierdzi jej potęgę, jeśli nie mądrzy i cnotliwi jej obywatele. Nie wątpi się, że urzędy wojskowe, skarbowe, wojewódzkie są potrzebne dla Państwa, ale niech sobie rząd radzi, jak chce. niech buduje, niech tymczasowo nawet baraki wystawi. Ale zabierać gmachy przeznaczone dla dobra młodzieży, to niema wprost słów na potępienie takiego postępowania!

Wszak dzisiaj tysiące sierót jest bez opieki, tysiące młodzieży wałęsają się po ulicach i zaułkach miejskich, których ulica wychowuje, tysiące młodzieży, której rodzice nie są w stanie z powodu szalonych kosztów dać wykształcenia zawodowego, tysiące młodzieży obojga płci. których dom wprost nie umie lub nie chce wychować po obywatelsku. A inne tysiące młodzieży, wprost zwyrodniałej, potrzebuje specyalnie w całej Polsce kilkanaście domów poprawczo- wychowawczych.

Za granicą, pomimo że już przed wojną posiadano dostateczną liczbę zakładów wychowawczych, obecnie budują nowe, a u nas w Polsce, w której był kolosalny brak instytucyi społeczno-wychowawczych, znalazły się czynniki w kraju, które mają odwagę już i tak nieliczne gmachy, jakie istnieją, jak zakład Lubomirskich i św. Jadwigi, zabierać na urzędy. Zadziwiającem jest i to, że dom św. Jadwigi specyalnie z kaplicą i odpowiedniem urządzeniem fundowała Angielka, a więc osoba obca, odczuwająca potrzebę zajęcia się opuszczonemi dziewczętami, a nasze polskie czynniki rządowe nawet i tego ogólno-ludzkiego zrozumienia nie posiadają względem własnej polskiej młodzieży i zamierzają wbrew wszelkiemu prawu właśnie ten gmach zająć na policyę. Tu już wprost wyrywa się okrzyk oburzenia. Tu nie pomogą żadne usprawiedliwienia, ani że kuratorya słaba i nieudolna do należytego prowadzenia zakładu, bo kuratoryę można zmienić i zorganizować. Ani to, że województwo nie ma pomieszczenia. Z umieszczeniem województwa czekano tak długo, można czekać dłużej bez wielkiej straty, a z wychowaniem młodzieży nie można czekać ani godziny bez katastrofalnych strat tak dla jednostek, jak dla zdrowia społeczeństwa i Państwa. Zresztą niech sobie rząd buduje swe własne gmachy, a tem się nietylko sobie przysłuży, ale społeczeństwu całemu. Zajmie bowiem wiele rąk pracą i przyczyni się do rozwiązania kwestyi mieszkaniowej, która dziś jest ruiną życia gospodarczego i społecznego po miastach, a tysiące kamienic wydaje się na łup i w niewolę obcych. Argument, że zakładów, jak Lubomirskich i św. Jadwigi nie ma się za co dziś prowadzić, jest też nieprawdziwy, bo są korporacye, które podejmą się uruchomienia i prowadzenia tych zakładów. bez żadnej pomocy rządowej, byle im je tylko oddać.

A kuratorya niech się nie łudzą, że dostaną kilkaset tysięcy rocznie czynszu, bo zysk to nie jest żaden w porównaniu z poniesionemi stratami. Zakład Lubomirskich może wychowywać 500 chłopców, a św. Jadwigi 300 dziewcząt. Takiej straty nie da się pieniądzmi okupić. Ważniejsze jest bowiem wychowanie młodzieży na porządnych i prawdziwych obywateli, aniżeli całe województwo krakowskie. Tembardziej, że jeżeli jakie miasto potrzebuje zakładów wychowawczych — to Kraków. Proszę tylko przejść n. p. ul. Grodzką, Stradomiem lub Krakowską, a zobaczy każdy, jak wśród żywiołów nam obcych wyrodnieje tysiące tych, którzy za lat już kilka zaważą w życiu społecznem i politycznem. Całe legiony chłopców już rosłych, próżnujących, przeklinających i t. d. Wszak to kandydaci do więzień i szpitali. To są zastraszające gniazda zarazy społecznej i państwowej. Obojętnie około tego przechodzą i rząd i nasze wojewody i nawet nasze ustawy. Powstają nowe kina, budują nowe opery, nowe teatra, budują banki, domy handlowe i fabryki i pomniki, a dla wychowania zaniedbanych warstw niema ani pieniędzy, ani zrozumienia, ani serca.

Nietylko pod żadnym pozorem nie wolno zabierać gmachów przeznaczonych dla wychowania młodzieży, ale trzeba budować nowe. Do Krakowa z całej niemal Polski zjeżdża młodzież po wykształcenie, a zwłaszcza po wykształcenie zawodowe, do szkół rękodzielniczych, przemysłowych i handlowych. Na dowód niech służy tylko jeden fakt; do bursy Związku młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej w Krakowie przy ul. Krupniczej l. 29 zgłasza się po sto kilkadziesiąt chłopców z prośbą o umieszczenie. Trzeba wszystkim odmawiać, bo zakład posiada już 200 osób na utrzymaniu i więcej w żaden sposób pomieścić nie może. Ileż to młodzieży ze Śląska, Pomorza, z Kresów odchodzi z niczem. Powiększa się w Polsce liczba wykolejonych, zmarnowanych i zgorzkniałych.

Gdyby rząd i społeczeństwo nasze zrozumiały potrzebę wychowania i wykształcenia obywatelskiego młodzieży, to z pewnością pospieszyłyby z wydatną pomocą, by jak najprędzej zbudować dom dla tejże młodzieży. Niedawno Komitet Budowy Domu im. Piotra Skargi dla młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej wydał milion cegiełek po 100 mkp. na budowę tegoż domu. Dać 100 mkp. dziś każdego na to stać, a bogatszych i na więcej. Trzeba tylko chcieć, choćby tylko jedną cegiełką przyczynić się do budowy, a dzieło szybko powstanie.

Uważajmy, byśmy nie popełnili tego samego błędu co w Rosyi. Stawiali wspaniałe gmachy potęgi carskiej i rozmaite pomniki wolności i zwycięstwa, a nie zrozumieli i nie chcieli budować gmachów prawdziwej potęgi i wolności Rosyi, t o j e s t w y c h o w a ć m a s y m ł o d z i e ż y n a d z i e l n y c h o b y w a t e l i p a ń s t w a. Pokostowali Rosyę kulturą zewnętrzną, a nie dbali o zdrową, prawdziwą kulturę wewnętrzną mas narodu rosyjskiego. Zapoznali wielką a mądrą i zdrową zasadę: „Te rzeczy trzeba czynić, a tamtych nie opuszczać".

To też niechże wszystkie czynniki nasze społeczne i państwowe zrozumieją doniosłość obywatelskiego wychowania owych mas młodzieży polskiej, pozbawionej dziś najprymitywniejszych środków wychowawczych. Pod żadnym względem nie można pozwolić na zajęcie przez urzędy wojewódzkie czy wojskowe zakładów Lubomirskich dla chłopców i św. Jadwigi dla dziewcząt. A przedewszystkiem niech szybko i skutecznie dopomogą do wybudowania nowych, a zwłaszcza wielkiego gmachu dla młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej im. Piotra Skargi, w którym prócz urzędów kulturalnych i gospodarczych będzie bursa na 600 uczniów.

Podaliśmy ku rozważaniu kilka myśli, nad któremi warto się zastanowić dla chwały i potęgi Polski. **M. K.**

Nowa sytuacya w Sejmie.

Prasa lewicowa, stańczykowska i żydowska wyraża duże zadowolenie z powodu rozbicia Zjednoczenia w Sejmie. Nazywa się to na jej łamach „oczyszczeniem atmosfery". Belwederski a naiwny „Naród" zapewnia przytem, że „stanowisko prez. Witosa stało się... silniejsze, niż kiedykolwiek przedtem", a to skutkiem owej „nagłej i radykalnej operacyi", którą przeprowadzili Skulszczycy w Zjednoczeniu. To samo mniej więcej pisze „Czas" i „Goniec Krakowski". Cyfry jednak mówią innym językiem. Do „rządowego zespołu stronnictw centrowych' należą: 85 ludowców, 16 posłów Pracy Konstytucyjnej, 12 mieszczan i 35 Skulszczyków. Razem najwyżej 160 posłów, podczas gdy Sejm liczy posłów 412. Gabinet prez. Witosa opiera się więc na wyraźnej mniejszości. Dodać trzeba do „zespołu" jeszcze 10 głosów syonistycznych, gdyż — według doniesienia żydowskiego „Naszego Kuryera"

„jeden z leaderów stronnictwa rządowego w rozmowie ze współpracownikiem tego pisma wyraził nadzieję, że i posłowie żydowscy nie odmówią gabinetowi swego poparcia".

Żydowski dziennik zapewnia gabinet, że „tylko od stanowiska gabinetu wobec sprawy żydowskiej zależny jest stosunek do niego posłów żydowskich". A zatem „zespół" rozszerzyć się może jeszcze przez akces syonistów na 170 posłów...

Stosunek sił dwu grup dawnego Zjednoczenia nie jest jeszcze ustalony. Przewidują, że do p. Skulskiego przyłączy się około 40, a do p. Dubanowicza dotąd zgłosiło się 25 posłów, wśród nich pięciu przewodniczących komisyi sejmowych i wogóle najwytrawniejsi parlamentarzyści, jak pp. Sołtyk, Falkowski, ks. Sykulski, ks. Sobolewski, ponadto takie wybitne osobistości, jak ks. arcyb. Teodorowicz i przywódca cieszyński ks. Londzin.

Jakie powody kierowały p. Skulskim, że zerwał z dotychczasową polityką Zjednoczenia i przymknął do ludowców? Nar.-dem. „Gazeta Warszawska" tłomaczy ten zwrot zemstą:

„Zdemaskowany — pisze — w lecie ubiegłego roku przez Związek Lud.-Nar., jako jeden z g ł ó w n y c h r z e c z n i k ó w n i e s z c z ę s n e j w y p r a w y k i j o w s k i e j, nie może tego darować kierownikom Zw. Lud.-Nar. Stąd motyw niechęci i zawiści w jego posunięciach politycznych".

„Gaz. Warsz." przewiduje trafnie, że rząd pozbawiony teraz stałego oparcia w Sejmie, skazany będzie na politykę karkołomnych kompromisów, odwlekających uwagę rządu od normalnej i twórczej pracy. Nam się zdaje, że rząd będzie usiłował trzymać się jedynie przez odroczenie Sejmu, obawiając się opozycyi z prawa i lewa.

Dlaczego Skulszczycy weszli w blok z ludowcami — objaśnia to może następujące oświadczenie jednego z nich, posła Szyszkowskiego:

„Proszę Panów — mówił p. Szyszkowski — polityka jest świństwem. A tamci ludzie z P. S. L. są już w tem świństwie bardziej zaprawieni i nauczeni. My się dopiero uczymy. I musimy się do nich zbliżyć i bardziej wejść w tę politykę..."

Nikt ze Skulszczyków przeciw tym słowom nie protestował — zauważa „Rzeczpospolita"— która, rzecz prosta, oświadcza się stanowczo za p. Dubanowiczem i za jego planem wciągnięcia Zw. L. N. do większości.

Posłuchajmy, co piszą w Polsce mieszkający żydzi o Polsce i Polakach:

„Czy wiedzą Polacy, że ż y d n i e j e s t p e w i e n ż y c i a, gdy musi przejść przez zaułek, lub w okolicy nie tak bardzo zaludnionej i gdzie się znajduje otoczenie nieżydowskie? Czy wiedzą oni, że żyd wtedy ma pełną świadomość, że igra z życiem, a j e ż e l i w y c h o d z i c a ł o, t o j e s t t o d l a n i e g o p o p r o s t u j a k b y c u d? Czy wiedzą oni o takich wypadkach, że podróżnych żydów bije się i terroryzuje na kolejach i wiele razy już dochodziło do tego, że ż y d a p o d c z a s t a k i e j s c e n y k ł u t o n o ż a m i i p o z o s t a w i a n o w k a ł u ż y k r w i. A jedynie w bardzo rzadkich wypadkach zdarza się, że nieżydowski podróżny staje po stronie żyda, nie mogąc już dalej patrzeć na te czyny barbarzyńskie? Czy wiedzą oni, że na kolejki, gdzie się znajdują podróżni żydzi, ciska kamieniami bez liku przechodząca młodzież szkolna, która wita wagony kolejki z żydami drwinami i śmiechem, a cieszy się, widząc jak żyd zalewa się krwią, gdy go trafi ich kamień?..." i t. d.

Przecieramy oczy ze zdumienia. Gdzie są te kałuże krwi, gdzie to terroryzowanie i bicie żydów, te pogromy w permanencyi? U nas, w Polsce — odpowiada „Jud", organ ortodoksów warszawskich... U nas w Polsce! Słuchajcie — hej, wy Anglicy, Francuzi, Amerykanie — słuchajcie strasznych opowieści o kraju, w którym żyd nie jest pewien życia!... Żydowski organ z cynizmem zawodowego oszczercy podaje te nikczemności publice, oczywiście zagranicznej, bo zresztą liczy na to, że Polacy nie czytają żargonówek.

Tak pracują żydzi pod osłoną polskiego prawa dla Polski...

Odroczenie Sejmu.

RZĄD OPARTY O MNIEJSZOŚĆ SEJMU MA SWOBODNĄ RĘKĘ.

Warszawa. (Telef. wł.). W ciągu piątku wielu posłów wyjechało. Napięcie, jakie panowało w dniach ostatnich skutkiem tego osłabło i wyczuwa się już nastrój feryjny. **Mniejszość rządowa**, skupiona w Zespole Stronnictw Centrowych, **doprowadziła do czego chciała, t. j. do odroczenia Sejmu i rząd obecnie ma możność działania na własną rękę.**

POSŁOWIE MAŁOPOLSCY U P. SKIRMUNTA

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek popołudniu posłowie Małopolscy odbyli konferencyę z p. min. spraw zagr. K. Skirmuntem. W obradach uczestniczył min. Rataj.

Rozbrojenie Bawaryi.

Hanover. (E. Expr. Radio). Rozbrojenie wojsk bawarskich odbywa się pod ścisłą kontrolą koalicyi, która uważa je za szczególnie niebezpieczne dla pokoju, z powodu ich silnej tendencyi monarchistycznej i konserwatywnej. Stwierdzono, iż korpus bawarski, który podawano na 49.000, miał tyklko połowę stanu wciągniętego na listę, tak, że **istotna jego siła bojowa była dwa razy większa.** Korpus ten uważano raczej za kadrę zbrojnej niemieckiej siły, gdyż rozporządzał wielką liczbą i siłą oficerów nadliczbowych.

Dostęp Polski do morza.

Prawa Polski do Gdańska.

Warszawa. (Telef. wł.). Rada Ligi Narodów omawiała sprawę Gdańska. **Postanowiono Polsce przydzielić specyalny obszar na wybrzeżu w pobliżu miasta w celu wyładowania materyałów wojennych i wysyłania transportów tranzitowych do Polski. Na tym obszarze Polska będzie miała prawo utrzymywać specyalny personal dla ochrony swych magazynów.** Rada Ligi Narodów w sprawie fabrykacyi broni **uchwaliła, że wszelka fabrykacya broni w Gdańsku musi ustać natychmiast. Tyczy się to także** broni myśliwskiej.

Genewa. P. A. T. Ag. Havasa. Na dzisiejszem rannem posiedzeniu Rady Ligi narodów, poświęconem sprawie wolnego m. Gdańska, przedstawiciele Polski, oraz Gdańska doszli do całkowitego porozumienia w sprawie praw Polski do dostępu do morza. Specyalny teren na prawym brzegu Wisły oddany będzie do dyspozycyi rządu polskiego, celem dania możności wyładowywania, oraz wysłania do Polski broni i amunicyi. Teren ten powinien się znajdować jak najdalej od zabudowań miasta. Rada portowa określa, jakie niezbędne środki ostrożności należy przedsięwziąć, aby zapewnić bezpieczeństwo miastu. **Polska otrzyma prawo utrzymywania straży nadzorczej, której zadaniem będzie przestrzeganie porządku, oraz bezpieczeństwa.** Członkowie straży **będą zaopatrzeni w broń, oraz nosić będą uniformy wojskowe.**

Prof. Aszkenazy dał szereg **wyjaśnień** w sprawie stanowiska Polski, zaznaczając następnie, że rząd polski jest bezwzględnie zdecydowany ściśle przestrzegać postanowień traktatu wersalskiego i nie pragnie bynajmniej występować przeciwko prawom, przyznanym przez ten traktat Gdańskowi. Mówca podkreślił fakt, że **Polska, która posiada blisko 30 milionów ludności, niema innego dostępu do morza, jak tylko Gdańsk**, który wskutek tego stanowi **niezbędne ujście dla przemysłu polskiego**, zatrudniającego 800 tysięcy robotników, oraz dla **tak rozwiniętego rolnictwa.** Prof. Aszkenazy zakończył swoje przemówienie wyrażeniem przekonania, że Rada Ligi narodów potrafi zrozumieć, **że Gdańsk jest dla Polski koniecznością życiową.**

Delegat angielski **F i s c h e r** zapewnił, że rząd angielski rad byłby widzieć współpracę Gdańska z rządem polskim. **Nie pragniemy bynajmniej — mówił — uszczuplać praw, jakie przyznał traktat wersalski Polsce, której prawo dostępu do morza uznajemy całkowicie.** Markiz **I m p e r i a l i** przyłączył się całkowicie do oświadczenia delegata Fischera.

Dr **S a h m** podziękował prof. Aszkenazemu za jego przemówienie i oświadczył, że rząd Gdańska jest również zdecydowany przestrzegać ściśle postanowień traktatu wersalskiego. Wicehr. Ishi, po skonstatowaniu jednomyślności Rady w poruszonej sprawie, wyraził podziękowanie przedstawicielom obu stron za okazanie ducha pojednawczego. Rada załatwiła następnie w sposób ostateczny sprawę fabrykacyi broni w Gdańsku.

PREZ. SAHM O OBRONIE GDAŃSKA.

Genewa. (E. Ex.). Prez. Gdańska Sahm w wywiadzie oświadczył: Gdańszczanie znajdują, że najlepszą gwarancyą ich niepodległości jest Liga Narodów, to też chętnie zgadzamy się na obronę Gdańska przez Ligę. Rada Ligi uchwaliła, że można przekazywać mandat obrony Polsce w wypadkach, gdy zapadnie odnośna decyzya Rady lub Wysokiego Komisarza. W tej więc sprawie Liga Narodów zapewniła nam niepodległość. Jedna jedyna uchwała Rady Ligi jest dla nas przykra. Jest to uchwała, domagająca się niezwłocznego zamknięcia fabryk broni i amunicyi. Pociągnie to za sobą uwolnienie i pozbawienie pracy tysiąca robotników.

Nowa interwencya w Berlinie i w Warszawie

Warszawa. (Telef. wł.). W Izbie Gmin Chamberlain oświadczył, że położenie na Śląsku zostało zbadane wyczerpująco. **Mocarstwa alianckie aprobują plan stopniowego odwrotu powstańców polskich i niemieckiej samoobrony.** Międzyalianckie siły zbrojne w ilości 20.000 ludzi będą mogły przyjąć odpowiedzialność za porządek i spokój na obszarze plebiscytowym. Komisarze międzysojuszniczy będą poparci w ten sposób, że postanowiono interweniować w **Berlinie i w Warszawie.** Ażeby przyspieszyć rozstrzygnięcie, postanowiono zwrócić się do komisyi z zapytaniem, czy nie byłoby wskazanem opracowanie wspólnego sprawozdania. Gdyby to było niemożliwe, alianci są gotowi przekazać sprawę opracowania sprawozdania **specylnej komisyi rzeczoznawców.** Zgodzono się, że Rada Najwyższa zbierze się w lipcu w Boulogne.

Układy z Niemcami będą zerwane?

Berlin. (E. Ex.) Układy między **kom. międzysojuszniczą a niemieckim wydziałem 12,** które toczyły się przez ostatnich dni kilka, **nie doprowadziły do porozumienia.** Podobno członkowie kom. międzysojuszniczej w stosunku do przedstawionego przez Niemców planu ewakuacyi, zajęli stanowisko nieprzejednanie odmowne. Niemieckie koła urzędowe liczą się poważnie z możliwością zerwania układów dotychczasowych.

Rada najwyższa.

Warszawa. (Telef. wł.). Koła paryskie uważają, że Rada Najwyższa zbierze się 15 lipca. Obok sprawy śląskiej będzie omawione żądanie Anglii stopniowego zniesienia granicy celnej nad Renem, zależnie od wykonania przez Niemcy przyjętych zobowiązań.

Rosya w stanie wojny z Japonią.

Helsingfors. (E. E.) Cziczerin zawiadomił państwa sprzymierzone, że **rząd sowiecki ogłosił stan wojenny pomiędzy Rosyą a Japonią,** która wspólnie z kontrrewolucyonistami zajęła część Syberyi wschodniej.

Bolszewizm przyznaje się do klęski.

Londyn. P. A. T. (W. B. K.) „Morning Post" donosi z Rewla: W Moskwie został otwarty trzeci kongres trzeciej moskiewskiej międzynarodówki. Zinowiew oświadczył, że program kongresu przewiduje na najbliższą przyszłość ofenzywę proletaryatu. Najważniejszym punktem programu jest zespolenie wszystkich sił dla **propagandy na Wschodzie.** Trocki, który właśnie powrócił z Turkestanu, oświadczył na otwarciu kongresu, **że wyniki wojny, rewolucyi rosyjskiej, oraz rewolucyi** w Niemczech i Austryi **zmarnowałyby się** i proletaryat dostałby się **znowu pod władzę** burżuazyi, która zdobyłaby ponownie pole do wyzysku, gdybyśmy **nie pracowali** i nietylko na zachodzie, ale i na **wschodzie, tam,** gdzie kapitalizm ma kolonie, **z których czerpie siłę.** Te podstawy kapitalizmu musimy zniszczyć. Nasze iluzye w sprawie **bezpośredniego przewrotu** i rewolucyi światowej **zostały pogrzebane.** Wrogowie nasi nie zasypiają, lecz przeciwnie, śledzą nas. Wszystko to oznacza, **że przyszła walka będzie krwawą. Jeżeli chcemy zwyciężyć,** musimy natężyć **wszystkie nasze siły.**

Słowa prawdy pod adresem Czechów.

Praga. (E. Ex.) Na dzisiejszem posiedzeniu wydziału budżetowego doszło do burzliwych scen w czasie omawiania nowych żądań ministra wojny. Posłowie niemieccy protestowali ostro przeciw obciążaniu skarbu, a poseł dr Beran oświadczył, że Niemcy nie zgodzą się na **kredyty, gdyż przy istniejącej korupcyi nigdy nie wiedzą,** co się z pieniędzmi dzieje. Mówca wskazywał, że cały szereg wydatków na wojsko ne został pokryty drogą budżetu np. **kopie się koło Munkacza rowy** strzeleckie, a niewiadomo za jakie pieniądze. Mówca przedłożył szereg aktów i zapowiedział oskarżenie **ministra wojny i min. Benesza** za te sprawy. Min. wojny kwestyonował dowody, na co dr. Beran oświadczył, **że wszyscy w Czechosłowacyi są złodziejami i że z rzeczownika** „złodziej" zrobiono **nawet w Pradze specyalny czasownik!** Słowa te wywołały wielkie wzburzenie, posłowie czescy porwali za krzesła i wyrzucili Berana za drzwi.

Praga. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu przyszło do wielkiej wrzawy i burzliwych scen w czasie przemówienia niemieckich posłów. **Posłowie niemieccy oświadczyli, że nigdy nie podporządkują się** państwu czeskiemu.

ZAJŚCIA W SENACIE WŁOSKIM.

Rzym. (E. Expr.) Ostatnie posiedzenie senatu miało burzliwy przebieg. Deputowany Vilfen wygłosił obraźliwą dla państwa włoskiego mowę. Giolitti przywołał go do porządku, co spotkało się z aprobatą centrum, z wyjątkiem socyalistów. Podczas wrzawy, wywołanej przez faścistów, minister pracy Labiola został znieważony czynnie przez deputowanego faścistę. Podanie się do dymisyi Labrioli jest nieuniknione.

Z dnia politycznego.

Bezczynność rządu.

Sejm odroczył się, ponieważ prez. Witos zajęty rozbijaniem Zjednoczenia nie przygotował materyału ustawodawczego dla pracy sejmowej. W szczególności nie wniósł jeszcze do Sejmu budżetu na rok bieżący! Sprawa budżetu przybiera obrót wprost skandaliczny. Min. Steczkowski przedłożył w swoim czasie budżet Radzie ministrów, poczem członkowie gabinetu zabrali projekt budżetu do przestudyowania i odtąd — Rada ministrów jakby zapomniała o budżecie. Ludowcy nie lubią cyfr, podatków, kontroli i tym podobnych głupstw. — P. Witos trzyma więc budżet w szufladzie. Być może, że ostatecznie rząd przyjmie budżet, poczem trzeba będzie trzech tygodni dla jego wydrukowania, poczem — 26 lipca — może zbierze się Sejm na jeden dzień i uchwali przekazać go do komisyi. Tak sobie życzą ludowcy, którzy starają się uniknąć dyskusyi generalnej nad budżetem i nad polityką rządową. Być może jednak, że plan nie uda się i Sejm zechce poświęcić szereg posiedzeń dyskusyi budżetowej. Tak prawica, jak i lewica oświadcza się za taką dyskusyą i wogóle za pilną pracą Sejmu.

Dodajmy, że rząd nie wniósł do Sejmu także ordynacyi wyborczej, ponieważ projekt odnośny leży — jak i budżet — w szufladach ministrów. Wreszcie także komisya aprowizacyjna czeka od pięciu miesięcy na ustawę aprowizacyjną i czeka nadaremnie. Rząd się nie spieszy.

Bezczynność rządu jest istotnie niesłychana. P. Witos ma inne troski na głowie.

Krakowskie stowarzyszenia kobiece w sprawie ordynacyi wyborczej.

Z powodu zbliżających się obrad sejmowych nad ordynacyą wyborczą, krakowskie stowarzyszenia kobiece wniosły do Sejmu petycyę, która stwierdzając w obecnej ordynacyi wyborczej wykluczenie z góry od udziału w rządzie sfer niewłościańskich i nierobotniczych, domaga się w niej pewnych zmian celem zapewnienia inteligencyi i mieszczaństwu zastępstwa ich interesów. Petycya żąda więc, aby poseł musiał mieć skończonych lat 26 i aby posiadał przynajmniej ukończoną szkołę pospolitą; miasta powyżej 50.000 mieszkańców powinny tworzyć osobne okręgi wyborcze. Petycyę powyższą podpisało 23 stowarzyszeń kobiecych, z wyjątkiem socyalistycznych i żydowskich. Między podpisanymi widnieje Katolicki Związek Polek, Związek katolickich pracownic w Podgórzu i na Zwierzyńcu, Katolickie Stowarzyszenie Pomocnic handlowych, Stow. sług św. Zyty, Stow. robotnic fabryki cygar i wiele innych.

Znaki czasu we Francyi.

Na wyraźne polecenie rządu francuskiego przyłączył się do misyi marsz. Fayolle'a Biskup z Dijon, ks. Landrieux. Marszałek Fayolle wyjechał z licznym orszakiem do Kanady, której mieszkańcy są, jak wiadomo, przeważnie francuskiej narodowości i wyznają katolicyzm, aby podziękować za udział, wzięty tak licznie przez Kanadyjczyków w wojnie światowej, a temsamem w obronie Francyi. Misya francuska ofiaruje Kanadzie pomnik, który ma stanąć w Montrealu, a nosi tytuł: „Francya po zwycięstwie“. Oprócz tego staraniem misyi zostanie zorganizowana ruchoma wystawa francusko-kanadyjska.

Wspomniana misya wyjechała do Ameryki na olbrzymim pierwszą swą podróż odbywającym parostatku „Paris“. Otóż na statku tym urządzono **s t a ł ą k a p l i c ę** dla odprawiania nabożeństw katolickich, którą poświęcił kanonik Allcaume w imieniu Arcybiskupa z Rouen.

Wiele zmieniło się we Francyi po wojnie światowej. Katolicyzm zaczyna zwolna wracać tam do praw swoich.

Ze statystyki ludnościowej w Rosyi sowieckiej.

Na kongresie przedstawicieli rosyjskiego handlu i przemysłu, który niedawno temu obradował w Paryżu, przedłożono, między innemi, sprawozdanie, tyczące się stanu ludności Rosyi po rządach komunistycznych.

Z owego sprawozdania, pokazuje się przedewszystkiem, że ludność miast rosyjskich zmniejsza się w sposób trudny do uwierzenia. I tak, ludność Petersburga zmniejszyła się od czasu ostatniego spisu prawie o $^3/_4$, bo spadła z $2^1/_2$ miliona w r. 1916 na 70.000. Ludność Moskwy spadła do połowy, a zmniejszyła się o 15—45% w piętnastu największych miastach rosyjskich.

W centrach przemysłowych nie będących równocześnie miastami gubernialnemi, ubytek ludności wynosi od 22—80%.

To przerażające wyludnienie miast rosyjskich przypisać trzeba dwom przyczynom: pierwszą jest bardzo niekorzystny stosunek narodzin do śmiertelności, a drugą — emigracya mieszkańców miast na wieś.

Co się tyczy pierwszej z tych przyczyn, wyżej podane sprawozdanie przytacza jedynie dane, odnoszące się do Petersburga. Jedna z nich wystarczy dla scharakteryzowania sytuacyi: w r. 1920 liczba narodzin równała się tam 15%, zgonów zaś 90%! Z podobnemi cyframi nie spotykano się dotąd w statystyce europejskiej.

Pomimo, że stosunek narodzin do zgonów jest tak fatalny, to nie on jednak jest głównym powodem wyludnienia miast rosyjskich, lecz masowe wynoszenie się na wieś ludności miejskiej, która tam ucieka przed śmiercią głodową, która ją w miastach czeka.

Z Petersburga emigrowało na wieś 64.5% jego ludności, z Moskwy 34.3%. Po innych miastach wyszło na wieś około 20% ludności.

Rząd sowiecki jest wobec tych fatalnych stosunków zupełnie bezradny.

Watykan a Kwirynał.

Głosy prasy włoskiej za podjęciem stosunków ze Stolicą Apostolską.

Sprawa nawiązania stosunków z Watykanem weszła znowu na łamy dzienników włoskich, a powodem tego jest przybycie do Rzymu ambasadora Jonnart i uroczyste wręczenie przezeń Ojcu św. listów uwierzytelniających, przez co tymczasowa misya francuska przy Stolicy św. z ministrem Doulcet na czele ustąpiła miejsca rzeczywistej ambasadzie, zaś mons. Ceretti udaje się do Paryża, by jako nuncyusz papieski zająć tam uświęcone dawnym zwyczajem stanowisko dziekana ciała dyplomatycznego.

Z pism włoskich zabrał głos pierwszy „Messagero“, organ liberalny, do niedawna zasadniczo przeciwny wszelkiemu porozumieniu Włoch z Watykanem, a jeszcze podczas wojny gorliwy rzecznik osławionego § 15 umowy londyńskiej o niedopuszczeniu przedstawiciela papieża do obrad międzynarodowych. Zmiana frontu, widoczna od pewnego czasu w obozie liberalnym, zyskuje w artykule „Messagero“ nowe argumenty natury praktycznej, zapożyczone tym razem u rządu francuskiego. Pomijając wszelkie kwestye zasadnicze, stwierdza pismo włoskie ten fakt, że wzmocnione przez lata wojny i bardziej jeszcze przez pierwsze lata pokoju znaczenie Watykanu powoduje konieczność stałych i bliskich z nim stosunków. Ponieważ dziś wszystkie państwa większe i mniejsze z wyjątkiem Włoch mają swych posłów przy Stolicy św., cierpi na tem niezmiernie interes państwowy Włoch, które bardziej, niż kto inny liczyć się muszą z Watykanem.

Do tych wywodów „Messagero“, które znalazły przychylny oddźwięk w „Corriere d' Italia“, organie stronnictwa katolickiego, można dodać, że o złe niezwykle trudne zadanie, jakie dziś mają przed sobą niemal wszyscy dyplomaci przy Watykanie pośród ścierających się tu wpływów politycznych, jest najlepszym dowodem konieczności tych stosunków, o tyle nowe rozpoczęcie dyskusyi na ten temat w prasie włoskiej podyktowane jest przez względy polityki zagranicznej Włoch. W rzeczy samej, przy dzisiejszym kursie tej polityki, widzą Włochy niebezpieczeństwo w każdem spotęgowaniu wpływów francuskich i wolałyby w jakiś sposób zapobiedz tej najnowszej przeciwwadze ambasady niemieckiej przy Watykanie, która była pierwszym krokiem powojennym Niemiec na polu polityki międzynarodowej i, jak się okazało, bardzo dobrze obmyślonym.

Jakiekolwiek jednak względy zakulisowe przemawiają we Włoszech za podniesieniem na nowo „kwestyi rzymskiej“, rozwiązanie jej, w najlepszych warunkach zawsze nie łatwe, w skutkach swych przewidzieć się nie da. To pewna, że Watykan ze stanowiska zasadniczego nie zejdzie. Wiedzą o tem dobrze czynniki rządowe włoskie, jeżeli więc sprawę tę wysuwa się dziś na porządek dzienny, to równa się to przyznaniu się do błędu, popełnionego podczas umowy londyńskiej, i może oznaczać gotowość zwrotu. Bliska przyszłość okaże, czy ten punkt, niezbędny do rozpoczęcia rokowań, wzięły dziś Włochy w rachubę. (ir.)

Sprawy miejskie.

Obrady nad budżetem m. Krakowa.

Drugie posiedzenie Komisyi budżetowej Rady miasta odbyło się we czwartek. Przedmiotem obrad były działy budżetu: Zarząd długu miejskiego i bezpieczeństwo publiczne. Uchwalono między innemi na wniosek radnego m. K. **H o l e k s y** polecić Prezydyum miasta spłacenie wszystkich mniejszych pożyczek nieprzekraczających 20.000 Mkp. każda z osobna, podjęcie starań o zaciągnięcie większej pożyczki zagranicznej w celu spłacenia wszystkich innych pożyczek i rozpoczęcia inwestycyi, oraz porozumienia się z innymi miastami w Małopolsce dla wspólnej akcyi co do pożyczek udzielonych w okresie przedwojennym przez banki czeskie i austryackie.

Ożywioną dyskusyę wywołała sprawa bezpieczeństwa publicznego w mieście, przedstawiającego się obecnie wprost rozpaczliwie. — Kwestya ta ma być przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia Rady miasta.

Poruszono też przy tej sposobności ponownie sprawę **r e k w i z y c y i Z a k ł a d u i m. H e l c ł ó w**, schroniska im. Lubomirskich, Zakładu im. św. Jadwigi. Na wniosek r. m. ks. **K a s p r z y k a** uchwalono wezwać Prezydyum, aby w ciągu 8 dni wykonało wszystkie uchwały Rady miasta, powzięte przez nią na ostatniem posiedzeniu. Ponadto uchwalono, aby Prezydyum miasta w porozumieniu z innemi miastami zwróciło się do Rządu o uruchomienie wybudowanego jeszcze przed wojną Zakładu poprawczego dla nieletnich w Przedzielnicy koło Przemyśla, gdzieby nieletni przestępcy, tak niestety liczni, mogli znaleźć pomieszczenie.

Iskierki.

Kto jeździ salonkami.

Niedawno wniesiono do Sejmu interpelacyę w sprawie nadużywania jazd salonkami przez osoby, nie mające do tego prawa. Obecnie „Gazeta Poranna“ podaje wykaz osób, które jechały salonkami w dn. 13—15 b. m. Ze spisu tego widać, jakie to osoby „uprawnione“ używały salonek. Oto demokratyczny i „ludowy“ poseł Rajca, Koło Polek, pułkownik Barber, jakiś p. Miller, Pelcer, Glass, Pisarek i inni. Taki dyrektor Landsberg jadący z żoną z Warszawy do Siedlec, musi naturalnie swoją połowicę ulokować w osobnej salonce, a sam rozpiera się w drugiej. Ba, ale na tem nie koniec, zdarzały się nawet takie wypadki, że generał Brzozowski wyprawiał salonką — meble domowe do N. Sącza. Cały szereg innych „dygnitarzy“ przewozi salonkami inwentarz domowy, kartofle itd. Warsztaty kolejowe przepełnione są przeróbkami i naprawą salonek po przewozie mebli czy zapasów aprowizacyjnych. A cierpi na tem naturalnie państwo, traci skarb i miliony idą w błoto, dlatego tylko, że salonkami jeździ, kto tylko chce. Ale czyż to Sejm nasz boli, pieniędzy mniej czy więcej, to wszystko jedno — a panowie Pisarkowie czy inne Pelcery muszą przecież jeździć salonkami.

KRONIKA.

WIZYTACYA BISKUPIA.

W środę dn. 22 b. m. wyjechał Książę Biskup Sapieha na wizytacyę kanoniczną dekanatu nowogórskiego (zagłębie chrzanowskie). Wizytacya Księcia Biskupa obejmuje parafie: Regulice, Płaza, Płoki, Chrzanów, Trzebinia. W Chrzanowie dokona Ks. Biskup konsekracyi nowego kościoła parafialnego, poczem uda się do Trzebini. W parafiach, które wizytuje Książę Biskup, odbywały się przedtem misye ludowe pod przewodnictwem księży Jezuitów i Salwatoryanów. W misyach brali tłumny udział robotnicy Zagłębia, tak, że niektóre fabryki na czas misyi nawet zastanawiały pracę. Ludność wita Księcia Biskupa owacyjnie. W dn. 29 czerwca powraca Książę Biskup do Krakowa, gdzie będzie gościł u siebie przedstawiciela Polonii amerykańskiej biskupa Rhodego i jego otoczenie.

CEGIEŁKI WAWELSKIE

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 345-tą oficerowie i szeregowi 6 pułku artyleryi ciężkiej w Krakowie: 346-tą M. Niemiełkiewicz z Poznania, i 347-mą Filia wojsk. okręg. Zakładów gospodarczych Podgórze-Zabłocie, grupa II — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

DARY DLA UNIWERSYTETU.

W ostatnich dniach otrzymał Uniwersytet kilka dalszych hojnych darów. I tak: N. U. Z. A. (Naczelny urzędniczy Związek aprowizacyjny) przesłał na ręce rektoratu kwotę 30.000 Mk. z przeznaczeniem jej na zapomogi dla akademików, synów pracowników państwowych, potrzebujących wyjazdu w celach leczniczych, ze szczególnem uwzględnieniem tych, co brali udział w obronie Ojczyzny.

Tow. Misyi zagranicznej Baptystów amerykańskich ofiarowało 150.000 Mk. na rzecz biednych studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, do rozporządzenia rektora.

Towarzystwo „Glob“ przesłało do rozporządzenia rektora na cele naukowe Uniwersytetu kwotę 50.000 Mk., zaś Towarzystwo handlowe w Krakowie na tenże cel kwotę 100.000 marek. — Rektor wyraża ofiarodawcom gorące podziękowania.

Kraków, 25 czerwca.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY NADBAŁTYCKICH. Posiedzenie wydziału Syndykatu dziennikarzy krakowskich wraz z delegatami poszczególnych redakcyi odbędzie się dzisiaj (w sobotę) o godz. 11.30 w sali konferencyjnej Magistratu. Na porządku dziennym przyjęcie dziennikarzy nabałtyckich. Bezpośrednio po tem zebraniu odbędzie się w tejsamej sali posiedzenie obywatelskiego komitetu przyjęcia dla ostatecznego ustalenia programu. Jak się dowiadujemy, dziennikarze nabałtyccy bawili wczoraj w Łodzi, dziś zaś w Sosnowcu.

POGRZEB Ś. P. JÓZEFA JAWORNICKIEGO. Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. Józefa Jawornickiego, długoletniego członka Rady miejskiej i znanego kupca krakowskiego. — W pogrzebie wzięły udział prócz Prezydyum miasta, Kongregacya kupiecka, przedstawiciele świata przemysłowego i liczna publiczność.

REKTOREM AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH w Krakowie na rok szkolny 1921/22 został ponownie wybrany obecny rektor, prof. Józef Gałęzowski.

UROCZYSTOŚĆ „WIANKÓW“, obchodzona dorocznie tradycyjnym zwyczajem w czasach dawniejszych, a przerwana w latach wojny, obchodzona będzie w bieżącym roku — jak się dowiadujemy — w najbliższych tygodniach. Subwencyi na ten cel, w kwocie 30.000 Mk., udzieliła gmina m. Krakowa, a władze wojskowe ofiarowały sztuczne ognie.

Z przykrością zaznaczyć należy, że czynniki powołane do urządzania „Wianków“, nie doceniają widocznie tradycyjnego ich znaczenia, odkładając termin ich zwykłego urządzania do miesięcy późniejszych.

EPIDEMIA CZERWONKI szerzy się w Krakowie w zastraszający sposób. Dotknięte zwłaszcza są zewnętrzne dzielnice, do których epidemia przedostała się z pobliskich wsi. Zaraza szerzy się szczególnie w Przegorzałach, Bielanach, Woli Justowskiej i Pychowicach.

Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że zawsze w sezonie owocowym pamiętał miejski Urząd zdrowia o wydaniu specyalnych zarządzeń co do sprzedaży i spożycia owoców, tego roku jednak podobne zarządzenia dotychczas się nie ukazały. — Dlaczego?

NIEDBALSTWO MIEJSKIEGO URZĘDU ZDROWIA. W domu przy ul. Kremerowskiej l. 4 zachorowała przed kilkoma dniami pani R. na czerwonkę. Dnia 21 b. m. przewieziono chorą na oddział epidemiczny szpitala św. Łazarza, a wóz dezynfekcyjny przybył na miejsce dla przeprowadzenia odkażenia 24 b. m., to znaczy w trzy dni po stwierdzeniu choroby zakaźnej. W międzyczasie domownicy rozwiesili bieliznę i pościel chorej na ganku. Zbytecznem będzie chyba dodać, że obsiadające zakażone przedmioty muchy stają się najlepszym rozsadnikiem zarazy, a czas trzech dni, po którym przybył wóz dezynfekcyjny, wystarczył najzupełniej, by tę groźną chorobą roznieść po całem mieście.

AMATORZY SZYNEK. Onegdaj skradziono z chłodni rzeźni miejskiej na szkodę masarza Edwarda Kumali 70 kg. szynki, wartości ponad 20.000 Mk. Jako sprawców tej kradzieży, aresztowano Feliksa Urbańskiego, czeladnika masarskiego, Władysława Marszałka, Tadeusza Żydronia i Czesława Kellara.

SZALONA JAZDA SAMOCHODEM. Aresztowano szofera, Jana Siemka, z rafineryi nafty w Limanowej, który w stanie mocno podchmielonym urządził sobie kawalerską jazdę po ulicach Krakowa. Szalony rozmach p. Siemki zagrażał jednak bezpieczeństwu przechodniów, co ostatecznie skłoniło policyę do zatrzymania szofera i odprowadzenia go do aresztów.

Z Polski i ze świata.

HOŁD WIELKIEMU FRANCUZOWI. W piątek dnia 17 b. m. odbył się w misyi wojskowej francuskiej we Lwowie akt wręczenia szefowi misyi, pułk. de Renty, utworu muzycznego „Marsz tryumfalny“, poświęconego marszałkowi Fochowi. Utwór ten skomponował radca Nam. Eugeniusz Swoboda. Akt wręczenia tego utworu odbył się w sposób uroczysty. Prócz autora p. radcy Swobody, przybyły do pułkownika de Renty przedstawicielki Koła francuskiego, panie: Felicya hr. Skarbkowa i prof. Schatzkerówna. Pułkownik, dziękując, dał wyraz swom żywym, gorącym i niezłomnym uczuciom dla Polski i oznajmił, że utwór p. Swobody odeśle w dniach najbliższych osobnym kuryerem do Paryża.

Teczki, w których mieści się tekst fortepianowy i muzyczno-kwartetowy, wykonane zostały w zakładzie introligatorskim Ossolineum, w dobrym smaku i godnie reprezentują naszą sztukę introligatorską. Kartę tytułową „Marsza tryumfalnego“ przyozdobił świetną winietą prof. Tadeusz Rybkowski. Na pierwszym planie występuje postać trębacza, grającego pobudkę, w głębi widać sylwetkowo zaznaczone główne punkty Lwiego grodu.

SZTANDAR OBROŃCÓW LWOWA DLA POWSTAŃCÓW GÓRNOŚLĄSKICH. Obrońcy Lwowa ofiarowali powstańcom górnośląskim sztandar, który ma być ozdobiony odznakami odcinków bojowej linii Lwowa z dni listopadowych, zamiast gwoździ. Sztandar będzie poświęcony w Częstochowie i wręczony następnie dowództwu powstania. Uroczystość wręczenia sztandaru odbędzie się 3 lipca b. r.

MEDYCY W ROLI KELNERÓW. Ponieważ ze strony strajkujących we Lwowie kelnerów nie podjęto wczoraj pertraktacyi i zanosi się na to, że strajk potrwa długo, przeto lwowska korporacya gospodnio-szynkarska postanowiła uruchomić kawiarnie i restauracye bez pomocy zawodowych kelnerów. Pierwsi ofiarowali swą pomoc członkowie „Towarzystwa wzajemnej pomocy medyków Wszechnicy lwowskiej“, którzy podjęli się pracować w kawiarniach i restauracyach na razie przez trzy dni, aby

Polska stacya naukowa w Rzymie.

(Mowa p. Józefa Michałowskiego przy oddaniu swej biblioteki w Rzymie na własność Akademii Umiejętności).

Prosiłem Sz. Panów, aby zechcieli łaskawie tu przybyć, gdyż chciałem oddać wobec świadków publicznie w depozyt i pod opiekę obu PP. Posłów i poselstw, zbiór książek aż do chwili, kiedy obejmie go na własność Akademia Umiejętności w Krakowie i utworzy stacyę naukową. (Donieśliśmy o tem we wczorajszym „Gł. Narodu“).

Chcę przedewszystkiem wyrazić mą wdzięczność i podziękowanie Panu Ministrowi Spraw Zagr. Skirmuntowi za cenną życzliwość, jakiej doznałem od niego jako od posła Rz. P. w poparciu mego zamiaru. Chcę podziękować administracyi św. Stanisława za gościnność, której użyczyła temu zbiorowi w październiku 1920, i której nadal użyczyć obiecała. Dziękując, zamierzam prosić tak PP. Posłów, jakoteż i administracyi św. Stanisława o czujną opiekę, oraz o życzliwe poparcie usiłowań, dążących do przyspieszenia **s p r a w y** Stacyi naukowej w Rzymie.

Gdy sięgam pamięcią w ubiegłe lata, uprzytomniają się chwile, gdyśmy z moim przyjacielem Loretem rozważali przed wojną możliwość utworzenia w Rzymie stacyi naukowej polskiej. Z tych rozmów zachowuję niezatarte wspomnienie i korzystam dziś ze sposobności, by podziękować drogiemu Radcy Poselstwa za jego dobre, mądre i życzliwe rady. **M y ś l w i ę c s t a c y i** naukowej polskiej, czy też Instytutu **n i e j e s t n o w ą**.

Równocześnie powstała w Krakowie w Akademii i tu w Rzymie w domu Loreta. Zaczęła się w tej sprawie wymiana myśli. — Leżą tu przedemną listy świadczące, jak blisko zamiar był urzeczywistnienia. — W 1912 narazie zawieszony czekał tylko sposobnej chwili. W tem wybuchła wojna.

W latach przedwojennych — o których tu mowa — chodziło o utworzenie dla nauki polskiej punktu stycznego z zachodem, o zetknięcie z nim bezpośrednie, dostępne wszystkim dzielnicom. Wówczas tego rodzaju Instytut nabierał ogromnego znaczenia — a **n a u k a p o l s k a** spełniała zadanie łącznika między nami a zachodem.

Znaczenie nauki dla narodu z usposobieniem i tradycyą, jaką my posiadamy, jest niezwykle ważne — zwłaszcza w czasach ciężkich — w jakich przyszło nam przeżyć wiek młodzieńczy i wiek męski.

Zanim oręż polski przypomniał światu imię polskie — nauka polska przez długie mozolne lata z niestrudzoną wytrwałością głosiła i udowadniała, że jesteśmy narodem o odrębnych cechach wartościowych dla ogółu ludzkości, że mamy prawo zająć miejsce i nieoficyalnie je zajmujemy pomiędzy narodami cywilizowanemi. To miejsce w familii intelektualnej narodów zawdzięczamy w dużej mierze nauce polskiej.

Oddając ten zbiór Akademii, pragnę w moim i brata mego imieniu złożyć hołd nauce polskiej na ręce jej najdostojniejszej przedstawicielki, t. j. Akademii Umiejętności w Krakowie.

Jeżeli w przedwojennych czasach nauka polska była tak poważnym czynnikiem propagandy — w najwyższem tego słowa znaczeniu — to nie przestała napewne być nim i nadal obok **i n n y c h c z y n n i k ó w**, które już **n i e p o d l e g ł o ś ć** ze sobą **p r z y n i o s ł y**.

Ale teraz chodzi o to, by nauce polskiej jej **p o s ł a n n i c t w o u ł a t w i ć**. Środkiem do tego są centra naukowe polskie zagranicą.

Myśl wskrzeszenia Ekspedycyi naukowej polskiej w Rzymie — spotkała się w październiku 1920 r. z życzliwem poparciem posła Skirmunta, dziś ministra, którego mamy zaszczyt tu mieć między nami. Oddając w najlepsze i najkulturalniejsze ręce Pana Ministra skromny ten projekt — jestem pewny, że nabierze on życia i zarysuje się jako prawdziwa i trwała rzeczywistość — gdyż nic, co tyczy kultury publicznej i użytku publicznego nie jest Panu Ministrowi obce.

Znaczenie studyów historycznych powiększa się i uwypukla w świetle praktycznych wymogów życia między narodami. Nauka jest i musi być **d a l e k ą o d p o l i t y k i**, ale może ona i powinno być środkiem zbliżenia narodów — zbliżenia polegającego na lepszem poznawaniu się wzajemnem.

Centrum naukowe polskie w Rzymie może tu ważne oddać usługi. Żyjemy tu wśród narodu o wielkiej kulturze i wielkiej przeszłości. W czasach ucisku zachował on cenną indywidualność, by dać **n i e z a p o m n i a n y** w historyi przykład, jak należy dążyć i uzyskać niepodległość, jedność i wolność.

W historyi, t. z. „Risorgimento“ wiele cennych można znaleźć wskazówek o usiłowaniach narodu, który żyć chce i umie w wolności.

Bodaj, czy nie byłoby na czasie, aby w Polsce studyom na „Risorgimento“ nie dać większego znaczenia i to za pośrednictwem centrum naukowego w Rzymie.

Obok tego stoi przed nami inna forma kultury łacińskiej. Jak wiadomo, msgr. Duchesne obiecał swą światłą radę i wskazówki tym, którzyby z ramienia Akademii Umiejętności przyjechali do Rzymu na studya historyi średniowiecznej. O wartości tego rodzaju obietnicy nie potrzeba mówić. **Z n a c z e n i e k u l t u r y i m e t o d f r a n c u s k i c h** każdy z nas odczuwa. Przenoszą one nie w świat **m g ł a w i c** myślowych, lub mrzonek społecznych, lecz w świat **r z e c z y w i s t o ś c i**, którą jasność myśli i szlachetność uczucia umieją podnieść do ideału. Takie są możliwości, któremi rozporządzamy. Oddać je już w **s t a n i e c z y n n y m** w ręce naszej Dostojnej Akademii jest celem rozpoczętej akcyi, bo nikt trwalszej od niej budowy rozpocząć nie potrafi.

Z niezmierną wdzięcznością zwracam się do niej za to wszystko, co dla imienia polskiego uczyniła, prosząc ją, by zechciała skromny dar przyjąć. Chwila ta dla mnie symbolizuje łączność, jaka istnieje między tym atomem, jakim jest jednostka myśląca, a tym ogromem, jakim jest i być powinna pod względem religijnym, narodowym, społecznym i kulturalnym „Myśl Polska“. Oby ona była zawsze jasna i hojna, sprawiedliwa i dobroczynna dla ludzkości. Oby wcielając piękne zalety i szlachetne uczucia narodu naszego przyczyniała się do pomnażania **w s z e c h l u d z k i e g o k a p i t a ł u** duchowego.

Z tem życzeniem wręczam PP. Posłom R. P. klucz od zbioru na znak, iż oddaję go im w depozyt.

Od tej chwili uważać należy zbiór — choć nie oddany jeszcze do użytku publicznego — za własność publiczną.

z otrzymanych procentów przyporzyć dochodu funduszowi Towarzystwa dla przyjścia z pomocą pozbawionej środków na studya kształcącej się młodzieży na wydziale lekarskim.

MORDERCY TAUBÓW PRZED SĄDEM DORAŹNYM. Wojskowy sąd doraźny we Lwowie skazał wczoraj na karę śmierci plutonowego pierwszej kompanii kolejowej w Stojanowie Jana Wokrojowa i szeregowca tej kompanii Stanisława Wichlińskiego, którzy uciekli z szeregów wojskowych i w nocy na 10 b. m. w Busku zamordowali pogrążonych w śnie Żyda Taubę i jego rodzinę, poczem zrabowali mienie i dom podpalili. Dowództwo okręgu generalnego ułaskawiło Wichlińskiego, zamieniając karę śmierci na 20-letnie więzienie, zaś Wokrojewa, który namawiał do zbrodni, nie ułaskawiło.

„OKAZYJNE" KUPNO. Niejaki Mozes Imbermann, zamieszkały we Lwowie, zgłosił się do tamtejszej policyi z doniesieniem, że bufetowa z „Mirażu" sprzedała mu fracht na dwa wagony węgla, na co on dał 20.000 Mk. zaliczki, na dworcu jednak, dokąd udał się po węgiel, okazało się, że ów fracht był sfałszowany. Przesłuchana w tej sprawie bufetowa, zeznała, że ów fracht dał jej do sprzedania p. Ryszard de Leges, inżynier górniczy z Wieliczki, który „przed namiestnictwem czeka na resztę należnych mu pieniędzy". Oczywiście rzekomy inżynier — przypuszczać bowiem należy, że to ktoś podszył się pod nazwisko p. de Leges — ulotnił się zaraz po otrzymaniu „zaliczki" i policya dotąd go nie odszukała.

SAMOBÓJSTWO BANDYTY. W powiecie bobreckim, gdzie bandytyzm przybrał w ostatnim czasie niezwykłe rozmiary, przeprowadziła policya państwowa, przy pomocy wojska, obławę po wsiach i lasach. W czasie rewizyi w jednym z domów w Romanowie znaleziono w piwnicy trzech ukrytych mężczyzn. Dwóch próbowało zbiedz, ale ich ujęto, trzeci zaś odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Był to niejaki Tadeusz Czech, postrach całej okolicy, który jeszcze w jesieni uciekł z więzienia i raz po raz organizował napady bandyckie.

TOWARZYSZKI CZESKICH „LEGIONARZY". Rząd czeski nadał kobietom, które przyjechały z legionistami czeskimi ze Sybiru, takiesame prawa, jakie posiadają ślubne żony wojskowych.

PRZENIESIENIE WĘGIERSKICH UNIWERSYTETÓW. Z Budapesztu donoszą, że Zgromadzenie Narodowe uchwaliło ustawę, mocą której węgierski uniwersytet w Preszburgu przeniesiony został do Fünfkirchen, a uniwersytet w Klausenburgu do Szegedynu. Podczas odnośnych obrad minister oświaty Vasz wyraził przekonanie, że te uniwersytety pozostaną nadal twierdzami kultury madziarskiej i że będą miały odpowiednią liczbę słuchaczy węgierskiej narodowości. Minister zaręczył przytem, że rząd nieścierpiałby, aby ktokolwiek pod sztandarem „fałszywego liberalizmu" (żydzi. Przyp. Red.) prowadził młodzież uniwersytecką w kierunku, niezgodnym z istotnymi interesami Węgier.

ZUCHWAŁY NAPAD RABUNKOWY W PARYŻU. Onegdaj dokonano w Paryżu niezwykle śmiałego napadu rabunkowego na jeden ze sklepów jubilerskich przy bulwarze St. Martin. Pięciu bandytów-włamywaczy zajechało samochodem przed magazyn, po rozbiciu wystawy sklepowej naładowało znaczną ilość biżuteryi do samochodu, poczem odjechało, często strzelając z rewolwerów do przechodniów, chcących ich zatrzymać. Wszelki pościg pozostał bez skutku. Wartość skradzionych przedmiotów oceniają na pół miliona franków.

POGROMY, KTÓRYCH ŻADNA KOMISYA NIE BADA. W dniach 1 i 2 b. m. przyszło do masowej rzezi murzynów w mieście Tulsa (stan Oklahoma) w Stanach Zjednoczonych. Biali mieszkańcy tego miasta podpalili z czterech stron całą dzielnicę, zamieszkałą przez murzynów, a potem uzbrojeni, biegnąc od domu do domu, mordowali czarnych. Podczas walk zabito około 150 osób, w liczbie tej około 20 białych. Raniono kilkaset osób. Około 50 murzynów schroniło się do drewnianego kościoła. Napastnicy, nie mogąc wyłamać drzwi, podpalili kościół i pilnowali, aby nikt nie uszedł z życiem.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

ZJAZD SEKRETARZY I DELEGATÓW OKRĘGOWYCH „Polskiego Zjednoczenia chrześcijańskich Związków zawodowych" odbył się w dniach 20, 21 i 23 b. m. w Krakowie. Zjazd, obok charakteru sprawozdawczego ze stanu obecnego chrześc. ruchu zawodowego w b. zaborze austryackim, był poniekąd kursem, na którym wygłoszono szereg referatów. Prelegentami byli pp.: red. Holeksa, ks. red. Kasprzyk, red. Matyasik, inż. H. Mianowski, członkowie prezydyum „Zjednoczenia" p. Kosarz, Martinek i Puchałka. Kierował obradami prezes „Zjednoczenia", p. Puchałka. W zjeździe brali udział kierownicy chrześc. Związków zawodowych: z Białej, Bielska, Krakowa, Żywca, zagłębia chrzanowskiego, okręgu wielickiego i t. d.

Ze świata katolickiego.

ZJAZD DYECEZYALNY W PŁOCKU. Wczoraj rozpoczął się w Płocku pierwszy zjazd dyecezyalny przy udziale około 1000 osób. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem, odprawionem w bazylice katedralnej przez ks. biskupa płockiego Nowowiejskiego. Obrady zjazdu zagaił przewodniczący komitetu organizacyjnego, ks. Świeca. Na marszałka zjazdu zaproszono p. Ignacego Balińskiego, prezesa warszawskiej Rady miejskiej, na wiceprezesa ks. Kłodkę z Poznania. Po ukonstytuowaniu się prezydyum zjazdu i po przemówieniach powitalnych, wysłano depesze do Papieża, Naczelnika państwa, marszałka Sejmu i ministrów. Obrady zjazdu toczą się na temat wygłoszonych referatów o najważniejszych zagadnieniach bieżących. W teatrze miejskim odbyła się z okazyi zjazdu uroczysta akademia.

POWRÓT DO KOŚCIOŁA. Ks. Ernest Bonaiuti, znany publicysta i popularny w szerokich kołach rzymskich działacz społeczny, zasuspendowany i wyłączony z grona wiernych przed pół rokiem za niesubordynacyę i głoszenie nadto modernistycznych poglądów, powrócił w tych dniach na łono Kościoła, składając piśmienne wyznanie wiary i odwołując swe błędne twierdzenia. Wypadek ten, znamienny sam przez się, zyskuje jeszcze na znaczeniu, jeśli się zważy, że ks. Bonaiuti jest gorliwym poplecznikiem ugody włosko-watykańskiej i w zapowiadającej się obecnie nowej fazie tej sprawy może odegrać pewną rolę.

Ze spraw wojskowych.

RYDZ-ŚMIGŁY KOMANDOREM LEGII HONOROWEJ. Dnia 17 b. m. odbyła się w Lidzie uroczystość dekoracyi gen.-por. Rydza-Śmigłego, dowódcy 2 armii, Krzyżem Komandorskim orderu Legii honorowej. Ceremonii wręczenia odznak dokonał gen. Bernard, członek francuskiej misyi wojskowej. Uroczystość odbyła się na boisku w ruinach starego zamku Gedymina, przy dźwiękach „Marsylianki".

Zawiadomienia i komunikaty.

W SPRAWIE KONCESYI PRZEMYSŁOWYCH. Wczoraj odbyło się w Magistracie, pod przew. wiceprez. m. Sarego, posiedzenie komisyi dla przemysłów koncesyonowanych. Komisya wydała opinię co do szeregu wniesionych podań o koncesye przemysłowe.

Z DYREKCYI PAŃSTW. KURSÓW NAUCZ. W KRAKOWIE. Egzamin dojrzałości odbył się w tutejszym zakładzie pod przewodnictwem wizytatora szkół, Dra A. Mikulskiego. Na 74 kandydatów złożyło egzamin z wynikiem pomyślnym 65 uczniów. Świadectwa dojrzałości, uprawniające do pełnienia obowiązków nauczycielskich w szkołach powszechnych, otrzymali: Binkiewicz F., Bręglówna M., Dąbrowska B., Dąbrowska J., Dziedzicówna L., Flisarska A., Gawlikówna A., Gazdeczkówna A., Gołosińska Z., Heslówna W., Jabłoński J., Kitzówna M., Konieczna J., Kopeć M., Kobacki J., Krzeszówna L., Kućmierz P., Kucharska H., Kupcówna M., Lenart Wł., Lenartowicz St., Łazicki W., Marsówna K., Mictliński W., Miśniakiewicz Sz., Noworytówna St., Olbrychtowiczówna St., Owsionka J., Pasterczykówna J., Pawelanka A., Piecuchówna St., Remerówna J., Rózga Wł., Rydzowski St., Skrzypkówna J., Socha M., Scholzówna T., Świetliczka St., Szyszkowiczówna J., Wiosna St., Anisfeldówna Fr., Aleksandrowiczówna L., Baczyńska H., Bala M., Brener A., Duklerówna A., Feilerówna M., Galicerówna A., Hofman M., Kleinberg M., Krajewska E., Królikowska N., Langerówna J., Laskiewiczówna J., Magierzanka J., Mendlowska H., Oberlenderówna J., Singerówna F., Sulimirówna M., Süsserówna R., Szudy Fr., Tabaczek L., Tenenbaumówna A., Trellerówna E., Wójtowicz J.

W bież. roku szkolny wykształciły państw. Kursy naucz. w Krakowie po rocznych (dla abituryentów szkół średnich), względnie dwuletnich studyach, 65 ukwalifikowanych nauczycieli (lek) szkół powszechnych. Licząc po 50 dzieci na jednego nauczyciela, zakład umożliwił otwarcie nowych 30 do 35 szkół dwuklasowych, w których pobierać będzie naukę kilka tysięcy dzieci.

Wpisy na rok szkolny 1921/22 odbędą się od 24 do 28 b. m. (od godz. 10—12) w dyrekcyi zakładu przy ul. św. Marka 34, parter. **Warunkiem przyjęcia na studyum roczne jest ukończenie szkoły średniej i 18 rok życia, na studyum dwuletnie świadectwo z VI klasy szkoły średniej i 17 rok życia.**

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w pryw. seminaryum naucz. żeńskiem im. Fr. Preisendanza odbył się w dniach od 13 do 18 b. m. pod przewodnictwem ks. prałata Józefa Bielenina, dyrektora państw. seminaryum męskiego w Krakowie. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Boguńska Wład., Capówna Ludwika (z odzn.), Drelicharzówna Marya (z odzn.), Duszanka Helena, Dynowska Józefa (z odzn.), Dziudziekówna Julia, Giełczyńska Zofia (z odzn.), Góralczykówna Marya, Grabowska Antonina, Grodzińska Zofia (z odzn.), Janusówna Wanda, Jasińska Józefa, Jodłowska Marya, Kaczorówna Aniela (z odzn.), Kastory Janina (z odzn.), Kijowska Janina, Kliemchenówna Ludwika, Kling Zofia (z odzn.), Koniorówna Klementyna, Krupkówna Marya, Kudasówna Marya, Łaptasiówna Helena, Musinkiewicz Stefania, Pawlusówna Marya, Sękiewiczówna Emilia, Stankiewiczówna Marya, Szelążkówna Eleonora, Szklarzówna Aniela, Szymańska Alicya (z odzn.), Śleziakówna Janina (z odzn.), Świderska Kazimiera, Tokarska Helena, Tomasiewiczówna Wanda, Waśkowska Janina, Witkowska Adela, Zawojska Stefania (z odzn.), Ziarkówna Zofia.

ZBIÓRKI PIENIĘŻNE. Magistrat zezwolił Tow. kolonii wakacyjnych „Kochanów" na urządzenie zbiórki pieniężnej w dniu 26 b. m. przy stolikach, ustawionych w miejscach publicznych, na rzecz Towarzystwa. — Nadto władze miejskie zezwoliły IX Kołu T. S. L. w Krakowie na zbieranie na listy składkowe dobrowolnych datków pieniężnych, oraz fantów po lokalach handlowych w Krakowie w czasie od 26 b. m. do 5 lipca b. r. włącznie na rzecz Domu poprawy.

ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ nieodżałowanego ś. p. radcy Józefa Jawornickiego, złożyła firma C. Hartwig, Tow. Akc., Dom Spedycyjny Oddział krakowski, do rąk SS. Felicyanek Mk. 3.000 na obiady dla biednych uczniów. (980)

PODZIĘKOWANIE. Wszystkim osobom, które, mimo zmiennej pogody, wytrwały na stanowisku podczas zbiórki na rzecz Zakładu im. ks. Siemaszki i przyczyniły się do zebrania 109.864.40 Mk., składamy serdeczne podziękowanie. Ks. Jan Rzymełka, kurator, ks. Jan Lorek, dyrektor.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: „Porwanie Sabinek" z Mieczysławem Frenklem wypełni jeszcze wieczór dzisiejszy i niedzielny. „Pan Geldhab" natomiast pojawi się po raz ostatni w niedzielę po południu. Będzie to przedstawienie dla młodzieży szkolnej, z udziałem znakomitego gościa.

Dzisiejszy wieczór Zbuckiego rozpocznie się w „Bagateli" o godzinie 11 w nocy.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 25 b. m.: „Eros i Psyche" Żuławskiego.
Niedziela 26 b. m.: Przed poł. Poranek „Polska Wiosna", po południu „Lady Frederic", wieczorem „Eros i Psyche".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Sobota 25 b. m.: „Boccacio".
Niedziela 26 b. m.: Po poł. „Królowa przedmieścia", wieczorem „Rozwiedźmy się".

Repertuar „Bagateli".

Sobota 25 b. m.: O godz. 11 w nocy Wieczór Zbuckiego.
Niedziela 26 b. m.: Po poł. „Pan Geldhab", wieczorem „Porwanie Sabinek".

Repertuar „Nowości".

Sobota 25 b. m.: „Wróg kobiet".
Niedziela 26 b. m.: Po poł. „Wróg kobiet", wieczorem „Yuszi tańczy".

Miejski teatr powszechny.

„Boccacio" — operetka w 3 aktach F. Zell'a i R. Genne'go, muzyka Fr. Souppe'go.

Szereg zgrabnie powiązanych sytuacyi, do których wątku dostarczył autorom powyższej operetki F. Zell'owi i R. Genne'mu, „Decameron" Boccacia, malownicze obrazy ulic i ogrodów Florencyi, szczęśliwie zarysowane typy Florentczyków (cyrulik, bednarz, korzennik) — a nadewszystko bardzo piękne i wdzięczne melodye składają się na treść, istotę i zaletę „Boccacia". Operetka ta należy do najlepszych utworów Fr. Souppe'go — posiada tę rzadką zaletę, że po skończeniu przedstawienia długo muzyka jej gra w duszy słuchacza. Melodye, jakie słyszeliśmy onegdaj z ust pani K. Feldman-Sawickiej (Giovanni Boccacio), miały w sobie wiele życia i barwy, tętniły młodą krwią rozmiłowanego Włocha, a gra artystki, pełna temperamentu i finezyi stanowiła bardzo szczęśliwy dostrój z wokalną częścią kreacyi. Partyę Boccacia (tenorową) śpiewają zwykle kobiety (sopran) — przed kilku laty śpiewała ją we Lwowie p. Hermelinowa, w Krakowie zaś po raz pierwszy i to z pełnym sukcesem odtworzyła ją pani Feldman-Sawicka. Przepyszną groteskową postać starego korzennika (Lambertucio) dał p. Lelewicz, kuplety jego wywołały zasłużone oklaski. Sopran p. M. Korabianki w koloraturze swej rozwija się coraz szczęśliwiej — jej partya Fiametty miała momenty naprawdę silne, a czasem nawet w dynamice swej operowe. Głosy pp. Relewicz-Ziembińskiej i Zdeńki Topolskiej miały w sobie wiele rozmachu. Mniej natomiast pola do popisu znalazł p. Minowicz w roli Pietra i p. K. Ostrowski jako Leonetto. Na „debet" chóru zapisać też należy częste dysharmonie i zupełną chaotyczność w dykcyi śpiewaków.

W akcie trzecim przesunęła się przed nami składna, choć bezsensowna pantomima układu p. E. Koszutskiego. **z. wskł.**

Carpentier.

Champion francuski szlachetnego sportu bokserskiego, Carpentier, przybył już do N. Jorku, gdzie odbywa ostatni „training" przed walką z championem amerykańskim, Dempsey'em, o mistrzostwo światowe.

„Match" ten, wobec niesłychanego zamiłowania rasy anglo-saksońskiej do wszelkiego sportu, a w szczególności do boksu, budzi kolosalne zainteresowanie w Ameryce i Anglii.

Dzienniki amerykańskie uprawiają formalny kult francuskiego championa, a kobiety amerykańskie za nim szaleją.

Chcąc w pełni sił stanąć do walki rozstrzygającej o honorze — bo choćby został pokonany otrzyma 200.000 dolarów — Carpentier nie udziela się towarzysko, aby „się nie męczyć". Zrobił tylko jeden wyjątek pod tym względem, wziąwszy udział w „garden party", jaka się odbyła na rzecz sierót włoskich w jednej z najpiękniejszych willi na Long Island.

Gdy wysiadł z samochodu owacyom nie było końca, tłum tak cisnął się, aby go ujrzeć, że dla ochrony jego osoby weterani z wojny utworzyli szpaler.

Miarę furoru amerykańskiego na punkcie ubóstwiania siłacza francuskiego daje hymn na jego cześć, wydrukowany przez „New York Wald". Autorka tego hymnu wyraża się, między innemi, tak o sławnym bokserze: „Gdyby Michał Anioł ujrzał jego piękny profil, zemdlałby z radości. Jego siła przypomina siłę tanków. Na widok jego wdzięku i zgrabności pozieleniałby z zazdrości każdy tancerz rosyjski. Ręce jego, ozdobione ślicznymi owalnymi paznogciami, są czemś czarującem; mogłyby zdobić każdego geniusza od Napoleona do Whistlera".

Decydujące spotkanie między Carpentierem a szampionem Ameryki Dempseyem nastąpi 2 lipca w Jersey-City pod Nowym Jorkiem. Będzie to światowa sensacya sportowa. Od czasu pokonania najznakomitszego boksera Anglii Buketta w roku 1919 Carpentier uważany jest za pierwszego mistrza boksu w świecie i przepowiada się mu pewne zwycięstwo nad Amerykaninem. Warto obserwować ogromne zainteresowanie Francuzów tą kampanią, która ma znowu wynieść imię francuskie na piedestał sławy. Bo któż bardziej lubi kadzidła uznania, rozgłosu i hołdów, jak nie nasi sympatyczni sprzymierzeńcy z poza Renu? Nie trzeba się nawet dziwić, że powstał w Paryżu projekt zaliczenia Carpentiera do Akademii. Należy mu się — zdaniem wielu — zielony frak akademika już choćby dlatego, że swemi zwycięstwami, szlachetną metodą walki i czarem swej osoby stał się dla Francyi potężnem... biurem propagandy zagranicznej. Pozyskuje dziś poza Oceanem sympatye milionów dla Francyi. Byli żołnierze amerykańscy z wielkiej wojny z banderami francuskiemi tworzą jego straż honorową, — jego, który na czas wojny stał się prostym, błękitnym, poilu, walczącym dzielnie za ojczyznę... W Carpentierze czci Ameryka Francuza i żołnierza marszałka Focha przedewszystkiem, a potem dopiero boksera fenomenalnej zręczności i siły.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya skarbowo-budżetowa uchwaliła przedstawić swój wniosek dla unieważnienia umowy zawartej z Garantie Trust Comp. co do przekazów pieniężnych z Ameryką do Polski, jako niekorzystnej dla państwa i jego obywateli.

Komisya zdrowia publ. przyjęła rezolucyę, żądającą odrzucenia wszelkich wniosków żądających przejęcia Szczawnicy przez państwo jako merytorycznie nieuzasadnionych, a wstrzymujących normalny rozwój Szczawnicy; wezwania rządu do przeprowadzenia prac geologicznych w celu utrzymania granicy ochrony górniczej w Szczawnicy.

Komisya aprowizacyjna przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o zniesieniu ograniczeń w zakresie obrotu ziemiopłodami oraz o likwidacyi ministerstwa aprowizacyi.

ZJAZD KOLEJOWCÓW.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj zakończyły się pięciodniowe obrady Związku polskich kolejowców. W piątym dniu obrad uchwalono szereg rezolucyi i wniosków w sprawie poprawy bytu kolejowców. Przed zamknięciem zjazdu powzięto jednomyślną uchwałę przeciw podziałowi Górnego Śląska.

Ukraińcy między sobą.

Berlin. (E. Ex.). Korespondent paryski wychodzącej tu rosyjskiej gazety donosi, iż szef ukraińskiego komitetu narodowego w Paryżu wystosował do francuskiego ministra spraw wewnętrznych protest przeciwko żądaniom Wasylki, prez. ukraińskiego rządu sowieckiego o wypłacenie mu sum zdeponowanych zagranicą przez Rzeczpospolitą ukraińską. 500 milionów marek złożyła Ukraina w Berlinie, 200 milionów koron w Wiedniu i 100 milionów koron w Budapeszcie. Ukraiński komitet narodowy prosi o wstrzymanie wypłat tych sum do czasu rozstrzygnięcia sprawy ukraińskiej.

Otwarcie parlamentu w Belfaście.

Londyn. (E. E. Radio). Król i królowa angielska powrócili do Londynu z Irlandyi, gdzie wzięli udział w uroczystem otwarciu parlamentu północnej Irlandyi. Para królewska była witana wszędzie z wielkim entuzyazmem. — Dzienniki irlandzkie narodowe omawiają wizytę króla w Irlandyi, oraz jego mowę w parlamencie i uważają ją za krok do zbliżenia się Anglii i Irlandyi i za objaw dobrej woli rządu, który obecnie pracuje nad pokojowem zbliżeniem się Anglii i Irlandyi. Parlament irlandzki zapowiedział w programie swych obrad omówienie różnych spraw natury ekonomicznej. Koła polityczne angielskie sądzą, że słuszne życzenia narodu irlandzkiego zostaną spełnione, jak to król zaznaczył w swej mowie.

(Red. Mowa tu jest jedynie o parlamencie prowincyi Ulster, posiadającej większość protestancką i angielską. Jedynie bowiem ten parlament został otwarty przez króla i to w nieobecności posłów narodowości irlandzkiej, którzy bojkotują parlament i całą ustawę home-rulu, przeprowadzającą podział Irlandyi. Reszta Irlandyi, bez Ulsteru, posłała do parlamentu dublińskiego samych sin-feinistów, a ci nie uznając zwierzchnictwa Anglii nad Irlandyą, bojkotują parlament. Z tego powodu właściwy parlament irlandzki nie został otwarty).

Konferencya dominiów angielskich.

Poldhu. P. A. T. (Radio). Prasa podaje sprawozdania z dalszego ciągu obrad premierów Dominiów angielskich. Co do polityki zewnętrznej musi Anglia rozwiązać trudności wynikające z sojuszu z Japonią, bez narażenia się Stanom Zjedn. musi dążyć do porozumienia trzech mocarstw, to jest Anglii, Japonii i Ameryki. Anglia pragnie porozumienia ze Stanami Zjedn. w kwestyi ograniczenia zbrojeń. Te dwie potęgi morskie rywalizowały dotąd o supremacyę na morzu. W ostatnich zwłaszcza czasach Ameryka zaczęła gorączkowo powiększać swą flotę, na co Anglia nie może patrzeć spokojnie. Dominia angielskie rozumieją dobrze interes Anglii oraz swój własny w utrzymaniu jak najściślejszych stosunków ze Stanami Zjedn. W tym duchu przemawiali prezydenci Australii, Kanady i Afryki połudn. Charakterystycznem jest przemówienie gen. Smutsa. Stoi on na gruncie najszerszej samodzielności kolonii i najszerszego indywidualnego ich rozwoju ekonomicznego, jednak w harmonii z całem państwem, na zasadzie wzajemnej wymiany i potężnego związku gospodarczego. Smuts widzi wytyczne polityki zagranicznej angielskiej we współpracy z Ameryką i rozumnym podziale wpływów. Uważa on za wykluczone, aby związek z Japonią szkodził w czemkolwiek porozumieniu z Ameryką i naruszał dotychczasową równowagę polityczną. Anglia nie podpisze traktatu z Japonią, jeżeli ta ostatnia nie porozumie się ostatecznie z Ameryką. Przedstawiciel Indyi wypowiedział się za reformami i zabezpieczeniem interesów państwa angielskiego w tym kraju.

KLĘSKA KOMUNISTÓW W ANGLII.

Londyn. (E. Expr. Radio). Żywioły komunistyczne w Anglii poniosły dotkliwą porażkę. Angielska partya komunistyczna, pewna swych wpływów w potężnej i dawnej organizacyi „Partyi pracy", chciała połączyć się z nią w jeden Związek komunistyczny. Projekt ten odrzucono olbrzymią większością. 4.000.000 głosów padło przeciw, natomiast tylko 50.000 za.

JAK GRECYA ODPOWIADA NA ŻĄDANIA KOALICYI.

Lyon. P. A. T. (Radio). Odpowiedź rządu greckiego na propozycyę pośrednictwa mocarstw brzmieć będzie w ten sposób, iż wszystkie partye greckie bez różnicy stoją na stanowisku odrzucenia pośrednictwa, o ile ono zawierać będzie warunek opróżnienia Smyrny.

ZABEZPIECZENIE PRZED KAROLEM.

Praga. (E. Ex. Radio). „Czeskie Słowo" donosi, że między państwami sukcesyjnemi stanął układ na wypadek nowego zamachu stanu eks-cesarza Karola. Węgry uległyby blokadzie, a eks-cesarz król zostałby internowany w Jugosławii na jednej z wysp Adryatyku.

Wiadomości gospodarcze.

PROF. DYBOWSKI O ROLNICTWIE POLSKIEM. Delegat francuski, prof. Dybowski, który niedawno zwiedził Polskę i powrócił obecnie do Francyi, złożył Akademii rolnictwa sprawozdanie o stanie rolnictwa w Polsce. Zwraca uwagę na szybkie tempo odbudowy Polski, oraz oddaje pochwały świetnym zaletom rolnika polskiego, który potrafił wymogi kultury rolnej dostosować do specyalnych warunków gleby. Następnie autor sprawozdania zwraca uwagę na potężną organizacyę polskich zrzeszeń rolnych. Sprawozdanie podkreśla korzyści, wypływające dla Francyi z porozumienia z Polską pod względem gospodarczym.

GOSPODARCZA MISYA W BUKARESZCIE. We czwartek w min. handlu w Bukareszcie odbyła się konferencya z delegacyą polską ekonomiczną. W sferach miarodajnych uważają potrzebę najrychlejszego nawiązania handlu z Polską, ponieważ kalkulacye w walucie polskiej na rynku handlowym są najtańsze.

ZAWIĄZEK FLOTY CZESKIEJ. Czeskie Biuro prasowe donosi z Paryża, że na ostatniem posiedzeniu komisyi reparacyjnej przyznano Czechosłowacyi 223.000 tonażu okrętowego byłej floty handlowej niemieckiej i austryacko-węgierskiej.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 24 czerwca 1921 r. L. 135

	ofiarow.	żądano	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	—.—	—.—	—.—
„ kanadyjskie	—.—	—.—	—.—
Franki francuskie	—.—	—.—	—.—
„ belgijskie	—.—	—.—	—.—
„ szwajcarskie	—.—	—.—	—.—
Funty szterlingi	—.—	—.—	—.—
Marki niemieckie	—.—	—.—	—.—
Korony austryackie	—.—	—.—	—.—
„ czecho-słowackie	—.—	—.—	—.—
„ szwedzkie	—.—	—.—	—.—
„ duńskie	—.—	—.—	—.—
„ norweskie	—.—	—.—	—.—
Lei rumuńskie	—.—	—.—	—.—
Liry włoskie	—.—	—.—	—.—
Marki fińskie	—.—	—.—	—.—
Floreny holenderskie	—.—	—.—	—.—
Ruble carskie po 500 rb.	—.—	—.—	—.—
„ dumskie „ 100 „	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 1000 „	—.—	—.—	—.—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	92—	94—	—.—
4% „ „ szkolna E. 1908	82—	84—	—.—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91—	93—	—.—
4½% „ „ „ 1914	92—	94—	—.—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	89	91—	—.—
4% „ Lwowa	86—	88—	—.—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98—	100—	—.—
4% „	91—	93—	—.—
4% „ kolej.	89	91—	—.—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	107—	109—	—.—
4% „	98—	100—	—.—
4½% „ „ Banku hipot.	104—	106—	—.—
4% „ „ „ 60 l.	98—	100—	—.—
4½% „ „ Kasy Małopolskiego	98—	100—	—.—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	95—	97—	—.—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104—	107—	—
4%	98—	100—	—.—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	580—	590—	585—
„ V em.	—.—	—.—	—.—
Bank Hipoteczny	650—	700—	—.—
„ Małopolski	650—	700—	—.—
Ziemski Bank Kredytowy	700—	750—	—.—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	—.—	—.—	—.—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—.—	—.—	—.—
Bank Handlowy w Warszawie	—.—	—.—	—.—
Bank Kredytowy w Warszawie	—.—	—.—	—.—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—.—	—.—	—.—
Bank Komercyalny	—.—	—.—	—.—
Wiedeński Bank Związkowy	—.—	—.—	—.—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—.—	—.—	—.—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i III em.	1080—	1130—	1075—
Polskie Tow. Hand. (PT.H.) IV em.	925—	1025—	975—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	495—	525—	490—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1250—	1450—	1325—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	525	600—	—.—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—.—	—.—	—.—
Zieleniewski	7900—	8400—	—.—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	1900—	2100—	—.—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	5900—	6100—	6000—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	3100—	3300—	—.—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	3000.—	3200—	—.—
Huta żelazna, Kraków	—.—	—.—	—.—
„Automotor" fabryka samochodów	2300—	2500.—	—.—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—.—	—.—	—.—
„Górka" fabryka cementu	7000—	7500.—	—.—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6100—	6400—	6250—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	7800—	8500—	—.—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—.—	—.—	—.—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—.—	—.—	—.—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—.—	—.—	—.—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—.—	—.—	—.—
Polska Nafta	1980—	2300—	1150—
Elektrownia w Sierszy III. em.	2100—	2390—	2220—
„Olkos" T. A.	4000—	4200—	—.—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000—	1100—	—.—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2600—	2800—	2650.—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyuk.	3400—	3600—	—.—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	[illegible]	[illegible]	—.—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: sprzedaż 1545, kupno 1500, czeki sprzedaż: 1555, kupno 1510, franki franc. czeki: sprzedaż 129, kupno 124, marki niem. gotówka: sprzedaż 23.30, kupno 22, czeki: trnz. 22.50, sprzedaż 22.50, kupno 22, korony austr. czeki: trans. 233, sprzedaż 233, kupno 228, korony czeskie czeki: tranz. 22.40, ruble carskie 500-tki 295—260, dumskie 1000-czki tranz. 72—70.

JERZY MEIRS.

Jaskinia grozy.

17 Tłomaczenie z francuskiego.

— Powiedz mi pan, czy przestałeś się już interesować Guinaultem?

— O! nie!

— Czyś był pan w tym klasztorze, w którym zamieszkał?

— Ależ jego już tam niema.

— Dowiadywałeś się?

— Nie, ale jestem tego pewny.

Byliśmy pod bramą.

— Wsiadaj do windy, przyjacielu, jeżeli mi nie zaśniesz wkrótce, to będziemy mogli trochę popracować.

Nie odmówiłem, choć musiałem przyznać, że sławny mój przyjaciel dobiera sobie szczególne godziny do pracy.

— Co pan myślisz o tej biednej rannej dziewczynie? — zapytałem już w windzie.

Wzruszył obojętnie ramionami.

— Jest zapewne kochanką cowboya, który ją wyzyskuje i znęca się nad nią.

— Zapewne.

— Czy to nasza rodaczka?

— Nie sądzę. „Bader“ i „Armyl“ to tylko pseudonimy. Przypuszczam, że jest w niej coś z rasy germańskiej, choć nie czystej. Nie zdziwiłbym się, gdyby się okazało, że płynie w niej krew flamandzka. Kobiety tej rasy mają tę świetną cerę, te włosy koloru starego złota i tę pełność kształtów, które przez cały czas podziwiałeś przez lornetkę.

— Tharps! — wykrzyknąłem.

Uśmiechnął się i odesłał windę z powrotem.

— Ale — ciągnąłem po chwili zajęty swoją myślą — kobiety flamandzkie nie mają tej energii i ekspresyi wyrazu, którą zauważyłem u miss Bader.

Weszliśmy do gabinetu. Zamknął za sobą starannie drzwi i otworzywszy metalową szkatułę, wydobył z niej plik gazet, przyniesionych od p. Colson-Brennet, a do których dotąd nie zajrzał.

— Zajmijmy się teraz czemś poważniejszem, rzekł, rzucając gazety na stół.

Przebiegał je szybko oczyma i podawał mi po przeczytaniu.

Nie mogę rozwodzić się szeroko nad tą sprawą, podam tylko jej treść konieczną do zrozumienia sytuacyi.

„Banda hiszpańska“, tak nazwana dlatego, że jej członkowie pochodzili w głównej mierze z Hiszpanii, grasowała przez 10 lat w południowych prowincyach Francyi, terroryzując tamtejszą ludność. Kradzieże, rabunki, szantaże, a nawet morderstwa były na porządku dziennym i uchodziły dzięki zręczności i zuchwalstwu opryszków, bezkarnie. Banda była tak bezczelna i rozpanoszona, że steroryzowawszy jakąś małą mieścinę, rozkładała się w niej obozem i wymuszała jawnie duże sumy pieniężne, oraz aprowizacyę dla swych członków, na okolicznych mieszkańcach. Członkowie tego stowarzyszenia ukazywali się zawsze zamaskowani, nosili wszyscy peruki tego samego kształtu i koloru, a brody sztuczne. Nie można więc było poprostu wyobrazić sobie wyglądu pojedyńczych osobników.

To też, gdy ostatecznie po wielu wysiłkach zaaresztowano opryszków, nikt nie umiał ich rozpoznać, ni dowieść wspólnictwa. Z tej przyczyny z 25 aresztowanych wypuszczono na wolność niemal połowę.

Pozostałym trzynastu dowiedziono tylko jednej zbrodni: rabunku, przy którym padło 5 ofiar.

W tej epoce nie stosowano jeszcze wcale metody antropometrycznej; teorya ta ledwo była znana, więc śledztwo całe opierano tylko na badaniu poszczególnych członków bandy. Zaaresztowano wówczas 25 opryszków, poddano ich szczegółowej rewizyi i badaniu. Ale, jak już powiedziałem, świadkowie zbrodni nie żyli, lub nie mogli rozpoznać zbrodniarzy. Zachodziła obawa, że połowa nic się nie dowiedzie. Na szczęście odkryto w obcasie buta jednego z opryszków maleńką skrytkę, a w niej cienką bibułkę, na której był naszkicowany plan, zdaje się, jakiejś jaskini, w której wedle przypuszczeń, znajdowały się pokradzione kosztowności i pieniądze.

Sąd i prokuratorya liczyli na to, że posiadanie tego planu ułatwi ustalenie wspólnictwa wszystkim oskarżonym lub bodaj skłoni ich do zeznań i dostarczy obfitego materyału do śledztwa, a w następstwie do wymierzenia sprawiedliwej kary, to jest kary śmierci. Tymczasem wszelkie badania nie dały rezultatu, a zbrodniarze stale odmawiali odpowiedzi, tak, że zalezienie planu nie dało się w żadnym kierunku wyzyskać.

Gdzie była ta jaskinia, w jakiej okolicy kraju? Prośby i groźby nie odniosły skutku. Zbrodniarze milczeli i żadna siła ludzka nie mogła wydobyć z nich ani jednej wskazówki.

Tak się przedstawiała sprawa aż do chwili otwarcia sesyi sądu przysięgłych. Prokurator, choć nie miał faktycznych danych, spodziewał się surowych wyroków, któreby mogły działać odstraszająco na resztę zbrodniarzy.

Opierając się na istnieniu planu, chciał zażądać kary śmierci dla wszystkich 25-ciu oskarżonych, spodziewając się, że może to niebezpieczeństwo skłoni przywódców do przyznania się i wzięcia na siebie odpowiedzialności, by ocalić mniej winnych. Liczył na szlachetność i przywiązanie wzajemne opryszków. Ten plan zatem był jedynym argumentem, jedyną bronią sądu i prokuratoryi przeciw groźnej bandzie.

Niestety w przeddzień sesyi plan zniknął z aktów.

Właśnie doczytałem do tego punktu, gdy podniósłszy oczy na Tharpsa, spotkałem się z jego wzrokiem.

— A więc? — zapytał.

— Doprawdy, zdumiewająca historya — a ten plan?

— Napewno jest teraz w naszem posiadaniu, chciałbym tylko wiedzieć, w jaki sposób dostał się do rąk p. Colson-Brennet.

A potem biorąc znów w rękę dzienniki, ciągnął:

— Oto dalszy ciąg w skróceniu: Trzynastu bandytów z braku dowodów zostało oddanych trybunałowi powiatowemu i ukaranych za drobne przestępstwa, jak np. za włóczęgostwo i t. p.

— A dlaczego do osądzenia tej sprawy obrano trybunał nadsekwański?

— Pojedyńcze prokuratorye porozumiały się w tym względzie ze sobą. Ministeryum sprawiedliwości bowiem sądziło, że scentralizowawszy całą sprawę w prokuratoryi nadsekwańskiej, łatwiej będzie mogło czuwać nad jej przebiegiem. A teraz pozwól, że opowiem ci zakończenie tego procesu.

— Sześciu zbrodniarzy, którym dowiedziono winy zostało skazanych na śmierć, czterech na dożywotnie prace przymusowe, a dwóch zdołało otruć się w więzieniu, niewiadomo w jaki sposób.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rada Szkolna Powiatowa w Sieradzu

ogłasza

KONKURS

na posady nauczycielskie

w pow. Sieradzkim, wakujące od 1 sierpnia 1921 r.

Kandydaci (tki), posiadający (e) świadectwo ukończenia seminarjum nauczycielskiego lub przynajmniej 6 klas szkoły średniej, zechcą składać podania do 10 lipca.

Nadmienia się, że osoby, które nie ukończyły seminarjum nauczycielskiego przyjęte na posady, obowiązane są przejść w Sieradzu praktyczny kurs metodyczny, który rozpocznie się 15 lipca. 955

Adres: Rada Szkolna Powiatowa w Sieradzu (st. kolej.)

Ogłoszenie.

958

Państwowy Urząd Węglowy podaje do wiadomości, że od dnia 1 lipca 1921 r. będą liczone następujące ceny za węgiel i koks za 1-ną tonę franko wagon kopalnia lub komora graniczna.

Pochodzenie węgla	Gruby, Kostka	Orzech I Orzech II	Orzech III, Pospółka, Groszek, Grysik i Drobny	Miał	Dla wszystkich gatunków
Węgiel:					
Karwiński	—	—	—	—	6.000·—
Górnośląski	6.000·—	5.700·—	3.600·—	3.000·—	—
Dąbrowski	4.490·—	4.265·—	2.700·—	2.245·—	—
Krakowski i z odkrywek	3.900·—	3.700·—	2.340·—	1.950·—	—
Koks:					
Karwiński	—	—	—	—	14.500·—
Górnośląski	—	—	—	—	9.000·—

Organista 259

uzdolniony zawodowo poszukuje posady, którą może zaraz objąć. Najchętniej w mieście lub w miejscowości niedalekiej szkół średnich Nie wyklucza i dalszych. Może organizować i prowadzić pocztę, kasę spółkową, kółko rolnicze, sklep, sekretarstwo gminne lub t. p., mając za sobą odpowiednie wykształcenie i wieloletnią praktykę. — Zgłoszenia przyjmuje Wydawnictwo „Muzyka i Śpiew“ Kraków, ul. św. Tomasza 35. 259

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.